

# Wychowani Na B, Nie ma tego z

Nie ma tego złego co na dobre by nie wyszło  
Kozik WNB życie płynie szybko  
Dziki dziki wschód jak syberyjski chłód  
Zguba ciemna lód jak moc moich słów  
Ja tłumaczę tobie że rap to jest coś więcej  
Mówisz to co robisz rób co mówisz ale nie czyń  
Przy tym bije serce śmiertelny pojedynek prawdy z kłamstwem  
Kultury z chamstwem że namiastkę każdą rapu gwiazdę obróci w proch  
Wiatr go rozwieje gdy nastawnie noc  
Tylko imbecyle niczego się nie uczą  
Wkrótce na bruku długą drzemkę sobie utną  
Ktoś w tym czasie roni kryształowe łzy  
Serce z kamienia które ożywiłaś ty  
Przed nami wielkie drzwi do nowej komnaty  
Król okazał się gołasem choć miał królewskie szaty  
Ślepi głusi kalecy tak być musi w zarodku mnie nie zdusisz  
To czego uczy i kto dalej zajdzie jeszcze nie tym znajdzie  
Życie jest jak dziwka to tak po prawdzie  
Ref.x2

Nie ma tego złego co na dobre by nie wyszło  
Licz się z tym uwierz w to uwierz mi przetrzyj łzy  
Nie licz na niczyją litość  
Ile razy już zawiodłem swą rodzinę  
Ile razy na ścieżkę powróciłem uczciwie  
Ile błędów z których nauk rosnę w siłę  
To wszystko miłe chwile zrozumiane i tyle  
Zło chciwe co zwyciężyłem wewnętrznym dobrem  
Ono rozwinęło we mnie skrzydła nauzki  
Teraz dążę do perfekcji nie chcę mieć obiekcji  
Ani poznać sztuczki na swej skórze proste  
Pomostem do Boga jest czynienie dobra  
On może zmienić suchy chleb w pożywny prowiant  
Temu co zechce sprostać rzuconym wyzwaniom  
Da pozostać pod prawdą niepisaną a ja za nią  
Ze mną anioł stróż kanion dusz pełen wsparcia  
Ja mimo rzuconego hasła stronię od oszczerstw  
Doznałem na swojej skórze tych podelstw  
Z ust dawnych kolegów fałszywych obelg  
Krew wzburzona w myślach krwawa zemsta  
W pięściach jad skorpiona chciałem dać dowód męstwa  
Jedno w głowie ale żal matki serca  
Złego co na dobre nie wyjdzie  
Nie ma temu czasem lepiej jest się powstrzymać  
Mimo że będą przeklinać będą czyhać  
By cię poniżyć nie żałuj swych decyzji  
Swej precyzji ty bądź precyzyjny  
Twój błąd jest przychylny w minięciu kolejnego  
Winni zawsze wskaże niewinnego  
Odważysz się przeciwstawić woli najwyższego  
Chyba nie przecież nie ma tego złego  
Zło co wyszło na dobre  
Otworzyło oczy w to nie wątpię  
Widocznie nie uniknione by czynić mądrze  
Jest tak czy nie jest sam oceń chłopaku  
Jak dziś pamiętam jeszcze za mała latów  
Siedzimy przy trzepaku nawijaniem zajęci  
Krzyk na piętrze w mieszkaniu koleżki  
Ojciec alkoholik wkurwiony ca brak reszty  
W domu przemocą przesiąkniętym awantury  
W ruch pięści na porządku dziennym  
Nie poszedł za przykładem jak kamień w wodę  
Poznał ból matki płacz dziś wie co jest dobrem  
Słuchaj opowiem ci coś jeszcze  
O tym że nie zawsze można kierować się sercem

Wiesz że twa sztuka kuma się z innym łebkiem  
Odkuj ją czym prędzej wyjdzie to na lepsze  
Narkotyki ciężkie szczęście tanim kosztem  
Póki nie jest za późno ziomek prawdę dostrzeż  
Uwierz dziś żałujesz jutro nie będziesz  
Wszystko na tej ziemi ma swój czas i miejsce  
Ref.x2  
Nie ma tego złego co na dobre by nie wyszło  
Licz się z tym uwierz w to uwierz mi przetrzyj łyzy  
Nie licz na niczyją litość  
Są tacy co piszą solidny testament  
Solidne słowa wytrwały fundament  
Myśli czyste jak diament wciąż niezachwiane  
Co dobre renomą co złe to mankament  
Wież mi co najlepsze w życiu wiedzą tylko najlepsi  
Pewniejsi by wyjść z głębokiej depresji  
Kurewskie zasady do celu poprzez pięści  
Naiwność ludzka bez granic  
Która w głowie się nie mieści  
Obstawiasz warianty to bez znaczenia  
Czas rządzi ludźmi to czas ludzi zmienia  
Tak jak mój punkt widzenia  
Coś osiągnąć chcesz z siebie coś dać trzeba  
By złe na dobre wyszło inaczej żyć się nie da  
Czekam na rewanż że los okaże się łaskawy  
Dosięgnąć wysokiego nieba nie zaznać co to bieda  
Tak jak ja o tobie pamiętam gdy zajdzie potrzeba  
Bo nie ma tego złego co na dobre by nie wyszło  
Ref.x2  
Nie ma tego złego co na dobre by nie wyszło  
Licz się z tym uwierz w to uwierz mi przetrzyj łyzy  
Nie licz na niczyją litość  
/Dobro i zło są na szali każdy wyważa według własnej skali/